



WISŁY

OFICJALNY MAGAZYN PIKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład: 500 szt.
#151

WISŁA PŁOCK WISŁA PŁOCK RADOMIAK RADOM RADOMIAK RADOM



#WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD #WPLRAD



PONIEDZIAŁEK 09/08 18:00

STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU

#WPLRAD #WPLRAD

OBSERWUJ OFICJALNE KANAŁY SPOŁECZNOŚCIOWE WISŁY PŁOCK



Czas Wisły online
mediakolor



Bank Polski

#WyGRAjmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP

03

#SpisTreści

- 04 DWA MOSTY I DWA BRZEGI WISŁY NA JEDNEJ TRASIE
- 06 FURMAN: CZUJĘ ODPOWIEDZIALNOŚĆ
- 08 O RYWAŁU: RADOMIAK RADOM
- 14 DUŻE ZMIANY KADROWE
- 18 WŁAZŁO ZAPEWNIŁ REMIS RADOMIAKOWI
- 19 TABELA LIGOWA

Tekst:

Rafał Wyrzykowski, Arkadiusz Stelmach

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.
2021

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl

DWA MOSTY I DWA BRZEGI WISŁY NA JEDNEJ TRASIE

Raz z góry, raz pod górkę – tak w dużym skrócie można opisać to, co czeka uczestników Półmaratonu Dwoch Mostów. 12 września będą mieli do pokonania dwie pętle prowadzące wzdłuż brzegów Wisły przez dwa płockie mosty – Legionów Piłsudskiego i Solidarności. Malownicze, jednak dające też niezły wyzwanie.

W zeszłym roku półmaraton odbył się w wersji pandemicznej na odległość, czyli biegano jednego dnia, ale tam gdzie każdemu było wygodnie. A jeszcze wcześniej, w 2019 roku z uwagi na remont ulic bieg przeniosł się w zupełnie inne miejsce na obwodnicę miasta. Na dziesiątę urodziny wraca na starą trasę, pełną podbiegów, zbiegów i zmian nawierzchni.

- Ta trasa to wyzwanie dla każdego biegacza, ale jej pokonanie niesie prawdziwie wielką satysfakcję – mówi prezydent Płocka Andrzej Nowakowski, który już kilkakrotnie mierzył się z długim, sześciusetmetrowym podbiegiem ul. Mostową.
- Do zobaczenia na mecie! – dodaje.



Prezydent Płocka Andrzej Nowakowski na starcie 7. Półmaratonu Dwoch Mostów

Aby dać sobie szansę na ukończenie wyścigu, najpierw trzeba stanąć na jego starcie. Po piensze warto trenować. Ułatwią to plany treningowe przygotowane przez utytułowanego płockiego biegacza Przemysła Gidyńskiego, które znajdziemy w zakładce poświęconej 10. Półmaratonowi Dwoch Mostów na stronie www.mosirplock.eu. Po drugim należy zarejestrować się. Zawodnicy mogą wybierać między dwoma dystansami, 21,0975 km i 11 km, półmaratonowi bowiem towarzyszy bieg 1/2 Dwoch Mostów. Zapisy na oba trwają do 7 września, ale lepiej nie czekać do ostatniej chwili, gdyż liczba miejsc jest ograniczona – odpowiednio 600 i 150, a decyduje kolejność zgłoszeń. Trzeba też wnieść opłatę startową w wysokości 80 zł za bieg główny i 60 zł za bieg towarzyszący. I nie zapomnieć 12 września o 8:30 pojawić się na starcie.

 PŁOCK



WWW.ZOO.PLOCK.PL

**ZOO PŁOCK
ZAPRASZA
CODZIENNIE**

**W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE**



CZUJE "ODPOWIEDZIALNOŚĆ"

Przed pierwszym domowym spotkowaniem w sezonie 2021/2022 zadaliśmy kibicom pytania Dominikowi Furmanowiczowi. Tematem rozmowy były oczekiwania związane z jego powrotem do Wisły Płock, jak z jego perspektywy wyglądały pierwsze dwa mecze, a także niespodziewana kariera byłego kolegi z Toulouse FC.

-Niedawno pojawiły się w mieście billboardy z twoim wizerunkiem, poza tym jesteś też na biletach czy grafikatach zapowiadających mecz. Szum wokół ciebie to rzecz, z którą się dobrze czujesz?

-To, że gdzieś wiszą billboardy, nie odbieram jako „szum”. To miłe, ale dla mnie jest to sprawa poboczna, bo najważniejsze jest boisko. Jeśli chcielibyście wykorzystać mnie jako osobę, która ma zachęcić do przyścia na mecz, to ja nie mam z tym żadnego problemu. Czuję się z tym dobrze. Najważniejsze jest jednak to, co się wydarzy na boisku i jak to będzie wyglądało w poniedziałek.

Kiedyś wspominałeś, że dobrze się czujesz w roli lidera. Kiedy tu jesteś, życie kibicu trochę się toczy wokół ciebie. Odpowiada ci to? W Turcji tak nie było.

-Myślę, że tak. Gdybym miał decydować czy ma mnie być więcej, czy mniej, to wolałbym więcej — jeżeli chodzi o takie sprawy poza boiskowe. Na boisku to nie ma dla mnie znaczenia, że mam dodatkową presję, czy coś w tym stylu. Raczej w drugą stronę. Czuję taką odpowiedzialność za drużynę. Dwie porażki sprawiły, że ten mecz z Radomiakiem jest dla nas bardzo ważny, bo musimy w końcu zapunktować, strzelić bramkę. Jesteśmy chyba jedyną drużyną w ekstraklasie, która jej jeszcze nie zdobyła. Musimy przełamać kibla tych złych rzeczy, żeby wszystko wróciło na właściwe tory.

-Czujesz się już gotowy na występ w pierwszym składzie?

-Czuję się dobrze. Po powrocie do Płocka daję z siebie na każdym treningu sto procent. Uważam, że ta forma już powoli wraca.

-Jakim Wisła jest zespołem?

-Mamy drużynę, która w każdym meczu może przejmować inicjatywę, mieć duży posiadanie piłki — ale takie, żeby z tego coś wynikało. Na pewno nie będziemy Barceloną za tych najlepszych lat, ale wolimy mieć piłkę, niż jej nie mieć. Myślę, że do tego będziemy dążyć, bo nie jest też tak, że same nazwiska na papierze będą wygrywać mecze. Potrzebne jest też zgranie, chemia. Jeżeli chodzi o mnie i drużynę, uważam, że z każdym tygodniem, treningiem, jestem pod tym względem lepiej. Teraz mamy ważny mecz z Radomiakiem. Nie możemy wyjść na to spotkanie z presją, że coś się nie uda i będziemy na ostatnim miejscu, tylko patrzeć na to w kategoriach dwóch wypadków przy pracy.

-Rozumiem, że jeszcze nie wszystko gra. Jak ty to diagnozujesz? Czego brakuje?

-W meczu z Legią słuteczności — nie ma co ustrywać. Nawet trener Bartoszek po meczu mówił, że ta bramka nie była jakąś groźną sytuacją. Zawodnikowi Legii po prostu wyszedł strzał życia. W drugiej połowie miał lepszą sytuację, której już nie wykorzystał i tak naprawdę Legia więcej nam nie zagroziła. My mieliśmy kibla sytuację, jak wybita piłka z bramki, czy poprzeczka. Miał też coś chyba Koci, a pamiętam, że Szwochu też coś strzelał. To były takie sytuacje, po których powinna paść dla nas przynajmniej jedna bramka. Na pewno remis w Warszawie byłby odbierany jako dobry wynik. Zabrało moim zdaniem wyłącznie szczęście, choć w tym przypadku to „aż”. W meczu z Lechią myślę, że oni mieli klarowniejsze sytuacje, ale nie było też tak, że oddali-

liśmy trzy punkty bez walki. Myślę, że trener wie o tym, co nie gra. Od tego są kolejne mecze, by było w nich lepiej. Zobaczymy, co trener zdecydować. Kto zagra, jak zagramy...

-Poruszymy temat wykonawców stałych fragmentów gry.

-Grałem tylko dwa razy, wchodziłem z ławki. Uderzałem kibla rzutów wolnych, różnych. Mateusz Szwoch grał wtedy od początku. Z Lechią mieliśmy dużo stałych fragmentów. Chyba więcej niż z Legią, z tego co siegam pamięcią. Jeżeli będzie sytuacja, że obaj zaczniemy od początku, to trenerzy będą decydować o tym kto będzie wykonawcą — z jakiej pozycji, z jakiego miejsca, z jakiego narożnika. Myślę, że się dogadamy.

-Duże znaczenie będzie też miała pewnie dyspozycja dnia.

-Na pewno. Mateusz, ja, czy Rafał Wołsiński, który też potrafi dorzucić piłkę, lub bezpośrednio uderzyć z wolnego... Nie doszukiwałbym się tutaj problemów, że będą między nami jakieś niesnaski. Czasem po prostu ktoś, kto będzie się w danej sytuacji lepiej czuł, bierze piłkę i kopie.

-Na co twoim zdaniem stać teraz Wisłę Płock? Abstrahując już od tych dwóch pierwszych meczów.

-Na tę chwilę za wcześnie na takie wyroki. Za nami dwie kolejki, a powiem szczerze, że obejrzałem mało meczów innych drużyn. Chłopaki w szatni mówią, że jest dużo niespodzianek. Nie ma co ustrywać, taka jest nasza ekstraklasa. Radomiak pierwsze mecze miał z Lechem Poznań i Legią Warszawą, a ma cztery punkty. Oni cztery, a my zero. Można by powiedzieć, że są teraz faworytem, ale myślę, że nie do końca tak będzie. Tak jak mówię, sądzę, że gdzieś około siódmej lub ósmej kolejki będzie można mówić o realnych celach. Teraz w ekstraklasie jest trochę więcej zespołów, są 34 mecze bez żadnych podziałów, dzielenia i uważam to za bardziej sprawiedliwe. Jestem dobrej wiany i myślę, że Wisła w końcu będzie grała o coś więcej, niż utrzymanie. Będziemy do tego dążyć i chcieć coraz więcej, więcej.

-Chciałbym cię zapytać o swojego kolegę z Toulouse FC, czyli Martina Braithwaite'a. Kiedy ty dołączyłeś do tego klubu Martin miał już tam wyrobioną pozycję, ale czy mimo wszystko spodziewałeś się, że będzie odgrywał taką istotną rolę w reprezentacji Danii i zostanie piłkarzem FC Barcelona?

-Nie, na pewno nie myślałem, że jego kariera tak się potoczy. Oczywiście, to fajna sprawa. Byłem trochę zaskoczony, ale to zawsze był ambitny chłopak, przyglądający się do pracy nie tylko w klubie, ale też poza nim. Dziś zbiera te owoce, bo zrobził na Mistrzostwach Europy super wynik z reprezentacją. W Barcelonie wszyscy do niego podchodzą krytycznie, ale nie uważam, że on tam hamułowaliśmy zawodza. Gra na swoim poziomie. Kilka bramek strzelił. Nie jest tak, że przyszedł i „jes”, ale strzela, asystuje. Fajnie widzieć znajome twarze na takich stadionach, w takich klubach. Cóż, życzyć mu powodzenia i zdrowia, bo wiemy, czym się skończyło dla Danii Euro. To jest to, co właśnie mogę mu życzyć.



Radomiak Radom

Rok założenia: 1910
Barwy: zielono-białe
Przydomek: Zieloni, Warchoły

Wisła Płock nie może zaliczyć początku tego sezonu do udanych. W pierwszej kolejce Nafciarze ulegli na wyjeździe Legii Warszawa, a w następnej serii spotkań Lechia Gdańsk. Najwyższy czas więc na przełamanie na własnym obiekcie. O to nie będzie jednak łatwo, bo Radomiak Radom, jako beniaminek, wszedł do PKO Banku Polskiej Ekstraligi bardzo odważnie.

SITUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o sytuację kadrową Radomiaka Radom, szczególnie po wygranym spotkaniu z Legią Warszawa nieco się ona skłompliowała. Już wcześniej było wiadomo, że w Płocku nie zobaczymy Luisa Machado. Skrzydłowy w pierwszej kolejce z Lechem Poznań doznał urazu torebki stawowej i jego przerwa w grze ma potrwać około dwóch tygodni.

Teraz jednak meczu z mistrzem Polski nie skrócił za to inny Portugalczyk, czyli Gonçalo Silva. Środkowy obrońca opuścił boisko z podejrzeniem zerwania więzadeł, ale skróczyło się na kontuzji mięśnia dwugłowego. Czeka go mniej więcej miesięczna przerwa. Na domiar złego sam z gry wykluczył się Filipe Nascimento, który dostał czerwoną kartkę. Na szczęście kibiców z Radomia, latem zdecydowano się pozyczyć kilku ciekawych ruchów na rynku transferowym. Oprócz wyżej wymienionych już zawodników do beniaminka trafiło jeszcze czterech innych obco krajowców. Mowa tu na przykład o świeżo upieczonym mistrzu Rumunii z CFR Cluj – Mario Rondónie.

Interesującym skrzydłowym wydaje się Rhuana. Brazylijczyk ma na koncie sporo meczów w brazylijskiej ekstraklasie oraz młodzieżowej reprezentacji swojego kraju. Musi jednak dojść do pełnej sprawności fizycznej. Kilka krajów zwiędził za to Maurides. Ostatnio pozostawał bez klubu, ale wcześniej grał w Portugalii, Chinach, czy Korei Południowej. Poza tym do linii defensywnej sprowadzeni zostali Jonathan Simba Bwanga oraz Mateusz Grudziński.

USTAWIENIE

Podstawową taktyką Radomiaka Radom za kadencji trenera Dariusza Banasiła jest ustawienie 1-4-2-3-1. Oczywiście sztoleniowiec może zaszkodzić składem, ale w jakimś stopniu na pewno można przewidzieć, jak wybiegną na to starcie goście. W bramce po znanych początkach sezonu miejsce w składzie na pewno utrzyma Filip Majchrowicz.

Po bołach obrony pewniakami wydają się Dawid Abramowicz i Damian Jakubił. Obok Mateusza Cichońskiego miejsce zajmie zapewne Raphael Rossi, który z Legią Warszawa

zmienił kontuzjowanego Gonçalo Silvę. W środku mamy za to dwóch pewniaków w postaci Michała Kaputa i Mateusza Radeckiego, który w minionej kolejce znanomocnie zrehabilitował się za nie udaną inaugurację. Pytanie, kto zastąpi zawieszonoego Filipe Nascimento. Najpoważniejszym kandydatem jest chyba Meik Karwot. Niemiec po długich negocjacjach finałnie został w Radomiu i pomatu wraca do optymalnej formy.

Z przodu palmę pierwszeństwa ma Karol Angielski, który w ekipie rywali zaliczył prawdziwy renesans formy. Największą niewiadomą jest na tę chwilę obsada skrzydeł. Mammy tutaj kilku pilharzy o różnych profilach i obecnie pewni być możemy tylko tego, że w Płocku nie zobaczymy na murawie Luisa Machado.

MŁODZIEŻOWCY

Na tę chwilę w kadrze beniaminka jest w składzie trzech młodzieżowców, którzy wydają się być gotowi do gry. Oprócz bramkarza Filipa Majchrowicza (2000 r.) mamy tutaj Mateusza Grudzińskiego (2000 r.). Zawodnik ten został wypożyczony z Legii Warszawa, w której wiosną 2020 roku udało mu się zadebiutować w najwyższej lidze. Ostatnio ograł się na poziomie pierwszej i drugiej ligi. Z niezłym skutkiem, ponieważ był podstawowym obrońcą kolejno Zagłębia Sosnowiec, a następnie Znicza Pruszków.

Na pewno nie należy też śreślać Jakuba Nowakowskiego (2001 r.). Pomocnik wrócił teraz z wypożyczenia do drugoligowej Bytovii Bytów, gdzie miał pewny plac. To dla niego drugie podejście do pierwszej drużyny Radomiaka, ponieważ zadebiutował w niej już w sezonie 2019/2020. Oprócz tej trójki mamy jeszcze tercet bez większego doświadczenia na poważnym poziomie i chyba również na tę chwilę bez większych szans na debiut w ekstraklasie. Mowa tutaj o wychowankach radomskiego klubu, czyli bramkarzu Wiltorze Koptasie (2004 r.), wysokim napastniku Jakubie Podsiadle (2002 r.), ale również Dominiku Banachu (2002 r.), który przeszedł tam w połowie zeszłego sezonu.



SPONSOR STRATEGICZNY
POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ I PARAOLIMPIJSKIEJ



ORLEN

LOTTO

adidas



W P
PŁ

ALBANO



Budmat.

CENTRUM DYSTRYBUCJI KUJAWY

NAJLEPSZE DACHY · RYNNY



Największa ekspozycja w regionie

kujawy.budmat.com



Włocławek

+48 510 197 166

al. Kazimierza Wielkiego 18

13

UWAGA, TALENT

Na niespodziewanego bohatera początku sezonu w Radomiaku Radom wyrósł Filip Majchrowicz. Bramkarz urodził się 9 lutego 2000 roku, więc idealnie w tym sezonie figuruje jeszcze w świetle krajowych przepisów jako młodzieżowiec. Pochodzi z Olsztyna, więc nie dziwne, że jest wychowaniem tamtejszego Stomilu. Po przejściu hitu młodzieżowych szczebli trafił do stolicy, gdzie przez półtora roku bronił w juniorach MKS-u Polonia Warszawa.

Szybko ponownie zmienił otoczenie i od połowy sezonu 2017/2018 przywdział już barwy Cracovii. Ciężko mu było przebić się do dorosłej drużyny, więc latem 2019 roku udał się na wypożyczenie do drugoligowej Resovii Rzeszów. Rozegrał tam jednak tylko trzy ligowe spotkania, a po powrocie do Krakowa bronił jedynie w rezerwach. W połowie zeszłego sezonu podpisał umowę z Radomiakiem. Nie udało mu się jednak zadebiutować w Fortuna 1. Lidze, gdyż był drugim, a może nawet trzecim bramkarzem.

Po awansie też nic nie zwiastowało, żeby miał grać w pierwszym składzie. Tymczasem Legia Warszawa awaryjnie ściągnęła do siebie z wypożyczenia Mateusza Kochalskiego i to właśnie Majchrowicz zastąpił go między słupkami. Goltyper stanął na wysokości zadania. Pokazał, że władze beniaminka nie muszą się martwić o obsadę ich bramki.

POD LUPĄ

Rzadko kiedy jako gwiazdę zespołu wskazuje się któregoś z defensywistów, ale takie określenie nie będzie chyba przesadą w stosunku do Raphaëla Rossiego. Środkowy obrońca przyszedł na świat 25 lipca 1990 roku w Campinas i w młodym wieku wyleciał do Europy.

Podpisał kontrakt z angielskim Brighton & Hove Albion FC. Tam się jednak nie przebił i wylądował w niższej lidze angielskiej. Szybko jednak wypatrzyli go ludzie ze Swindon Town FC, gdzie zaliczył cztery bardzo dobre sezony. Jego forma zaowocowała nawet transferem z League One do portugalskiej ekstraklasy. Jakby tego było mało, raptem rok spędzony w Boavista FC wystarczył, aby za około milion euro wyrzucił go szwajcarski FC Sion. Niestety, tam jego hariera gwałtownie wyhamowała. Wszystko przez poważne kontuzje. Stracił na nie praktycznie dwa lata gry. Na początku 2021 roku nieoczekiwanie trafił na wypożyczenie do Radomiaka Radom.

Ruch okazał się strzałem w dziesiątkę, ponieważ po dojściu do formy Brazylijczyk miał ogromny udział w wywalczeniu awansu do PKO BP Ekstraklasy. Po sezonie wydawało się, że wróci do Szwajcarii. Ostatecznie jednak został za niemałe pieniądze wykupiony przez polski klub i Rossi zdążył już nawet ponownie zalożyć hoszullę drużyny, w której się odbudował.

TRENER

Trenerska kariera Dariusza Banasilita rozwijała się do tej pory bardzo spokojnie. Urodził się 16 lipca 1974 roku w Łęczycy i jako piłkarz występował dla tamtejszego Górnika oraz GKS-u Bełchatów. Po zakończeniu gry poświęcił się w dużej mierze piłce młodzieżowej i związał się z Legią Warszawa.

Tam prowadził kolejno drużyny juniorów, był asystentem w rezerwach oraz Młodej Ekstraklasy.

Z czasem sam objął ostatni z tych zespołów i można powiedzieć, że odniósł z nim spore sukcesy, bo tak należy nazwać po dwa wicemistrzostwa i mistrzostwa tych rozgrywek. Poza tym może się pochwalic sporym udziałem w rozwoju talentów... Dominika Furmana i Rafała Wojskiego. Z czasem jednak rozgrywkę Młodej Ekstraklasy rozwiązano, a on objął Legię II oraz drużynę z Centralnej Ligi Juniorów. W 2014 roku zdecydował się jednak wejść już w dorosły futbol, obejmując Znicz Pruszków. Z tym klubem udało mu się zresztą awansować nawet do pierwszej ligi. Potem przez krótkie okresy prowadził Pogoń Siedlce, Zagłębie Sosnowiec i ponownie Pogoń.

Latem 2018 roku przejął stery drugoligowego wtedy Radomiaka Radom. Z tym klubem od razu awansował do Fortuna 1. Ligi, a w kolejnym sezonie był o włos od drugiej z rzędu promocji na wyższy szczebel. Tego jednak udało mu się doznać w sezonie 2020/2021. Co ważniejsze, początek obecnej kampanii pokazuje, że nie ma w tym przypadku i Radomiak może być czarnym koniem rozgrywek.



FOT. Maciej Fijałek / 40mm.pl

Arkadiusz
Stelmach



DUŻE ZMIANY KADROWE

Jak co roku, w przerwie międzysezonowej byliśmy świadkami małej rewolucji kadrowej. Bilans zysłów i strat przedstawia się w Wiśle Płock na tę chwilę bardzo podobnie. Kto tego lata pojawił się w naszym klubie, a kto zmienił pracodawcę?

MIESZANKA RUTYNY Z MŁODOŚCIĄ

Pierwsze plany co do wzmocnienia szerokiej kadry Wisły Płock rozpoczęły się tak naprawdę już zimą. 7 stycznia ogłosiliśmy, że od przyszłego sezonu naszym zawodnikiem zostanie Marcel Blachewicz. Były już lewy obrońca Eskola Varsovia Warszawa występował ostatnio w Centralnej Lidze Juniorów do lat dziewiętnastu. W połowie czerwca zaczęły się pierwsze poważne zbrojenia Nafciarzy do rozgrywek PKO Bank Polski Ekstraklasy.

Szerokim echem odbiło się podpisanie dwuletniego kontraktu z Antonem Krivotsyukiem. Uniwersalny lewonożny obrońca w ostatnim czasie zdobył mistrzostwo Azerbejdżanu z Neftçi Baku, przy czym jest etatowym reprezentantem tego kraju. Ruch ten od razu został określony jako bezpośrednie zastępstwo dla Alana Urygi. Kilka dni później ogłosiliśmy transfer Michała Oczkowski, który zbierał bardzo pochlebne recenzje za swoją grę w czwartoligowym Zawiszy Bydgoszcz.

Nazajutrz oficjalnie powitaliśmy na podłazie kolejnego piłkarza, który w swoim CV ma Legię Warszawa. Tym razem chodzi o Radosława Cielemeckiego. Ofensywny pomocnik swego czasu był uznawany za naprawdę wielki talent, czego dowodem było stawianie go w tym samym szeregu z między innymi Michałem Karbownikiem. Młodzieżowy reprezentant Polski miał jednak problem z przebieczeniem się do seniorszej piłki i w poszukiwaniu minut zdecydował się zmienić pracodawcę.

W międzyczasie treningi z pierwszym zespołem oficjalnie rozpoczął też Adrian Szczętowski, który wrócił do Płocka z udanego wypożyczenia do Fortuna 1. Ligi. W barwach Stomilu Olsztyn napastnik zanotował szesnaście spotkań, w których pokonywał przeciwnych bramkarzy pięciokrotnie. To z pewnością solidny wynik - szczególnie mając w pamięci jego wcześniejszą nieudaną przygodę z drugoligową Stalą Stalowa Wola.

Pierwszego dnia lipca jako nowy piłkarz został za to zaprezentowany Marło Kolar. Chorwat powinien być już znany polskim kibicom piłki nożnej, ponieważ swego czasu rozgrywał znakomitą rundę dla Wisły Krańców. Mowa tutaj o wiosnie 2019 roku, kiedy strzelił dziewięć bramek, występując na środku ataku lub jego boku. Wcześniej przez długi okres dochodził do siebie po kontuzji łożana. Latem przeniósł się za spore pieniądze do FC Emmen. Jego przygodę z Eredivisie nie ułożyła się jednak tak, jak by sobie tego życzył. Stąd też zdecydował się na powrót do Polski.

Nieco ponad miesiąc temu płoccy kibice byli z kolei świadkami wielkiego powrotu do naszego klubu. Po nie do końca udanym epizodzie w tureckiej Süper Lidze roczny kontrakt z klubem podpisał Dominik Furman. Środkowy pomocnik z pewnością nie tak wyobrażał sobie swoją grę Gençlerbirliği SK. Nie zawsze miał tam pewny plac gry, w dodatku często występował jako ofensywny pomocnik. W Płocku wszyscy trzymamy kciuki, by powrócił do swojej dawnej dyspozycji i znów rozdawał harty na polskich boiskach.

W połowie miesiąca przywitaliśmy dwóch zawodników, którzy do tej pory pełnią funkcję rezerwowcy, ale na pewno w dalszej perspektywie mają zamiar powalczyć o wyższą jedną stopień. Chodzi tutaj o Damiana Węglarza, który ostatnio był jednym z bramkarzy Jagiellonii Białystok. Być może to nazwiasto jest już hojarszone w Płocku z racji luźniejszego komentatora Leszka Barnińskiego z meczu przeciwko Zawiszy Bydgoszcz kilka lat temu. Damian Warchol do tej pory szalał głównie na niższym poziomie rozgrywek, strzelając ogrom bramek w trzeciej lidze dla Unii Śniemięcice, Pelikana Łowicz i rezerw Legii Warszawa. Co ciekawie strzelił też gola w debiucie na najwyższym poziomie.

Ostatnim piłkarzem, który wzmocnił nasz zespół, jest Łukasz Sekulski. Rodowity płoczanin wrócił tym samym do domu po wояjach w kółku polskich klubach oraz krótkiej przygodzie z Rosją. Ostatnio trafiał do siatek rywali dla ŁKS-u Łódź, z którym najpierw awansował do PKO BP Ekstraklasy, a następnie z niej spadł.



ODEJŚCIA ULUBIENIÓW TRYBUN

Jeśli chodzi o transfery z klubu, pierwszym wartym odnotowania odejściem jest koniec kariery Bartomeja Siewlewstiego. Były hapitan w ostatnim czasie coraz rzadziej pojawiał się już na ekstraklasowych boiskach, ale wciąż odgrywał piętnielnie ważną rolę w życiu szatni. Po zawieszeniu butów na hółku nasz wychowanek został Dyrektorem ds. Skautingu Profesjonalnego w naszym klubie.

Innym obrońcą, który opuścił Wisłę Płock, jest Alan Uryga. Wychowanek Białej Gwiazdy spędził tutaj niespełna cztery owocne lata, lecz po wypełnieniu kontraktu zdecydował się wrócić do domu. W Polsce zostali również Giorgi Merebashvili i Julio Rodríguez. Były reprezentant Gruzji był jednym z największych ulubieńców trybun w Płocku. Teraz jednak będzie starał się zadowolić sympatyków Podbeszedia Bielsko-Biala. Do tego samego klubu trafił również wspomniany hiszpański stoper, który zupełnie się u nas nie sprawdził.

Na poziom Fortuna 1. Ligi zszedł także Hubert Adamczyk. Ofensywny piłkarz wyróżzał się dużym talentem i potencjałem, ale w zaprezentowaniu pełni możliwości co jakiś czas

przeszkadzały mu bardziej lub mniej poważne urazy. Być może w Arce Gdynia zdrowie dopisze mu bardziej. Do swojego macierzystego klubu wrócił z kolei Karol Szymbowski, który na pół roku był wypożyczony z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Nie wszyscy zawodnicy zdecydowali się jednak na dalszy pobyt w naszym kraju. Po wygaśnięciu kontraktu na Cypr wyruszył Ángel García Cabezali. Będzie teraz przywdziewał barwy AEK Lamaka. Lewy obrońca w naszych barwach miał na ogół miejsce w pierwszym składzie, ale wydaje się, że brakowało z jego strony konkretnych ataków.

Na najwyższym szczeblu utrzymał się też Cillian Sheridan. Rosły napastnik nie grzeszył u nas skutecznością, ale ostatecznie znalazł zatrudnienie w szóstce PremierShip. Chodzi tu o beniaminka tej ligi - Dundee FC. Wciąż bez klubu pozostaje za to Airam Cabrera. Doświadczony hiszpański snajper nie rozegrał w naszych barwach zbyt dużo spotkań, z czym miały związek najpierw zaległości treningowe, a następnie drobne urazy.



FOT. PAULINA ROGIŁA/SPA
Włocławek Płock S.A.

NOWY SEZON, NOWY DRUGI ZESPÓŁ

Spore przetasowania nastąpiły również w drugiej drużynie Nafciarzy. Tego samego dnia, co Marcela Blachewicza, ogłosiliśmy również przyście latem Jakuba Paciorka. Jak na razie jest on jednak przewidziany do gry w rezerwach. Należy tu wspomnieć, że niewyłączone, iż ponownie wymiennosc zawodników między drużynami Macieja Bartosza a Marka Brzozowskiego będzie płynna. Już w zeszłym sezonie na treningi seniorów byli bowiem zapraszani wyróżniający się gracze „dwójki”.

Na początku lipca powitaliśmy w Płocku Igora Drapińskiego. Urodzony w 2004 roku stoper do tej pory występował w juniorach UKS-u SMS Łódź — podobnie jak Paciorek. Kilka dni później oficjalnie roczne umowy podpisało dwóch starszych zawodników. Dużym doświadczeniem może pochwalić się przede wszystkim Dawid Klepczyński. Ostatnio świetnie sobie radził we Włrzeże Żuromin, ale niedługo ociel się o pierwszą hadrę Wisły Płock i młodzieżową reprezentacji Polski.

Patryk Szczepański również już w kilku miejscach grał w piłkę. Teraz wrócił po krótkim wypożyczeniu do trzecioliżowego GKS-u Włocławek. Razem z nim występował tam Kamil Cistowski, ale on doznał ostatnio kontuzji. W połowie miesiąca trafił do nas kolejny środkowy obrońca, czyli Włodzimierz Krajewski. Wysoki defensor ostatnio grał w akademii Rakowa Częstochowa.

Dzień później oficjalnie przywitaliśmy Tomasa Walczaka, który również został już nawet zaproszony na trening pierwszej drużyny. Rosły snajper ostatnio był kapitanem i najlepszym strzelcem Escoli Varsovia Warszawa do lat siedemna

stu, a ma na swoim koncie również powołania do młodzieżowych reprezentacji Polski. Warto wspomnieć, że na przedsezonowe zgrupowanie w Busku-Zdroju z całą ekipą udało się kilku wychowanków Stowarzyszenia Sportu Młodzieżowego Wisły Płock: Adam Iwiński, Piotr Klajnert, Filip Kraska, Rafał Rajkowski i Kacper Stencel.

W POSZUKIWANIU DOŚWIADCZENIA

Nie obyło się oczywiście bez żadnych ubytków. Jedynym zawodnikiem z pierwszego składu, który definitywnie pożegnał się z naszym klubem, jest Wojciech Szumilas. Bardziej doświadczony pomocnik postanowił poszukać tym razem szczęścia w Fortuna 1. Lidze i podpisał umowę z Zagłębiem Sosnowiec. Na ten poziom trafiło jednak aż trzech naszych zawodników. Tym razem jednak mowa o wypożyczeniach, a co ciekawe cały tercet wywodził z jednego klubu, czyli Stomilu Olsztyn.

Już przykład Adriana Szczutowskiego pokazał, że to dobre miejsce dla Nafciarzy na granie się w poważnej piłce. W pierwszej kolejce jedną połowę rozegrał w meczu o punkty Aleksander Pawła. Benjamin Czajła i Brian Galach zmagania koleżeńskie obserwowali na razie jedynie z ławki rezerwowych. Na transfer czasowy udali się też Jan Krawczyk i Damian Kasperki. Mowa tu jednak już o trzeciej lidze, a kontraktami Bloniance Błonie i Sokole Kępczew. Stanisław Łojewski, tuż po powrocie z Włocławia Włocławek, trafił z kolei do czwartoligowego Lidera Włocławek.

Na tym samym poziomie rozgrywkowym będą też występować Adrian Toharški, Olivier Osmański oraz Kamil Dąbrowski. Żaden z nich nie musi się jednak przeprowadzać do innego miasta, ponieważ będą starać się pomóc Stocznicy Płock. Pierwszy z wymienionych wciąż będzie to łączący z pracą w Stowarzyszeniu Sportu Młodzieżowego Wisły Płock. Pozostała dwójka potrzebuje za to boiskowych minut, aby złapać pewność sobie po przebytym wcześniej kontuzjach. Z Wisłą II pożegnał się także Paweł Błaszak, który, można powiedzieć, zastąpi w GKS-ie Włocławek Patryka Szczepańskiego.

Kryspin Leśniak nie rozwinął u nas strzydeł przez poważną kontuzję i nie zdecydowaliśmy się na jego wykup z FASE Szczecin. Kilku zawodników dostało też wolną rękę w poszukiwaniu klubów. Mowa tutaj o postaciach, które w ostatnim okresie nie odgrywały u nas znaczącej roli. Wśród nich są: Adrian Duchnowski, Mateusz Jeznach, Szymon Kiewel, Kacper Kwaśniewski, Paweł Zarosiak czy Kuba Zieliński. Do rodzinnych stron wrócił jeszcze Filip Potrawiak.



FOT. KACPER KIBICKI/SPA
Włocławek Płock S.A.

Arkadiusz
Stelmach



FOT. KRZYSZTOF WICINSKI
Włocławek Płock S.A.

WISŁA ENERGY DRINK
WŁOCŁAWIEC

POCZUJ SMAK ZWYCIĘSTWA

SEBASTYAN WICINSKI
Włocławek Płock S.A.
PIESZ - WSPERASZ

f wisla.energy.drink

WŁAZŁO ZAPEWNIŁ REMIS RADOMIAKOWI



FOT
ANNA JARECKA
Agencja Gazeta

Wisła Płock ostatni raz mierzyła się z Radomiakiem Radom dokładnie 15 maja 2013 roku. Wówczas podejmowaliśmy na własnym stadionie najbliższego rywala w ramach 20. kolejki grupy wschodniej drugiej ligi.

Spoglądając na ślady obu drużyn, możemy znaleźć kilka punktów wspólnych z aktualnymi postaciami obu klubów. Połowę bloku defensywnego Nafciarzy tworzyli obecny asystent trenera Maciej Bartoszka i Łukasz Nadolski, a także Paweł Magdoń, czyli obecny Dyrektor Sportowy Wisły Płock. Ponadto, w środku pola pierwszą połowę rozegrał aktualny Dyrektor ds. Staughtingu profesjonalnego – Bartłomiej Sielewski. Co ciekawe, nieco ponad godzinę zapisał na swoje konto... nasz najnowszy nabytek, a więc Łukasz Setulski. W barwach Radomiaka przez sześćdziesiąt minut biegali na boisku z kolei Mateusz Radecki, zaś na ataku widzieliśmy Leandro. Obaj także dziś są podstawowymi zawodnikami ekipy z Radomia.

Spotkanie lepiej rozpoczęli podopieczni Marcina Kaczmarza. Wszystko za sprawą prostopadłego podania Filipa Burthardta i zejścia do środka Tomasza Grudnia. Po jego strzale znalazłomita interwencją musiał się jednak popisać Dominik Budziński. Niedługo potem do wyniku został też zmuszony Daniel Szczepaniewicz, który wyłapał piaskie uderzenie z dystansu wspomnianego we wstępie Radeckiego. Zagrozić bramce rywala starał się też odradzający się wówczas w naszych barwach Krzysztof Janus. Bez zarzutu spał się też nasz golpijer, kiedy z trudem odbił mocne uderzenie z linii pola harnego Marcina Figiela. Po pół godziny gry dość niespodziewanie to goście wyszli na prowadzenie. Po rzucie różnym piłka spadła przy Leandro, który zdobył tym samym swoją szóstą wtedy bramkę w sezonie.

Chwilę potem powinno być już nawet 0:2, ale dogodnej sytuacji po dograniu Radeckiego nie wykorzystał Figiel. Jeszcze przed końcem pierwszej połowy swojego drugiego gola mógł strzelić Leandro, ale Brazylijczyk obył tylko skłęk naszej bramki. Niewykorzystane sytuacje zemściły się na gościach po przerwie, kiedy ładnym, niesygnalizowanym uderzeniem, stan meczu wyrównał niezawodny w tamtym okresie Burthardt. W odpowiedzi raz jeszcze Szczepaniewicz z dalszej odległości chciał zaskoczyć Radecki, ale bezskutecznie.

Tymczasem to Nafciarze wyszli po godzinie gry na prowadzenie – dzięki sztucznej główce Marlo Radicia. Z wyniku 2:1 nie cieszyliśmy się jednak zbyt długo, bo niedługo potem nasz golpijer skapitulował po świetnym rzucie wolnym Piotra Wlazło, który po sezonie przeniósł się zresztą do Wisły. Mimo to Szczepaniewicz w tym meczu spisywał się bardzo dobrze, broniąc między innymi próby Leandro, czy Sławomira Pacha z rzutu wolnego.

Ostatecznie ploczanie zakończyli sezon na pierwszym miejscu i awansowali na zaplecze ekstraklasy. Radomiak Radom uplasował się z kolei w środku tabeli, na dziewiątej lokacie.

II liga grupa wschodnia - sezon 2012/13
Wisła Płock - Radomiak Radom 2:2 (0:1)
Bramki: Burthardt 57', Radic 66' - Leandro 32', Wlazło 77'

Wisła: Szczepaniewicz, Nadolski, Magdoń, Radic, Mysona, Janus, Sielewski (46, Dziedzic), Góralski, Burthardt, Grudnia (74, Hiszpański), Setulski (63, Krzywicz).

Radomiak: Budziński, Cieciera, Ciach, Świdziłowski, Wójcicki, Odunita (63, Byszewski), Figiel, Wlazło, Radecki (61, Pach), Puton, Leandro (75, Prędotka).

Marta
Hucko

2. KOLEJKA



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	M	B	PKT
1	WISŁA KRAKÓW	2	+3	4
2	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	2	+3	4
3	LECH POZNAŃ	2	+2	4
4	POGOŃ SZCZECIN	2	+2	4
	RADOMIAK RADOM	2	+2	4
6	ŚLĄSK WROCŁAW	2	+1	4
7	LECHIA GDAŃSK	2	+1	4
8	PIAST GLIWICE	2	+1	3
9	KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN	2	-1	3
10	LEGIA WARSZAWA	2	-1	3
11	RAKÓW CZĘSTOCHOWA	2	-2	3
12	BRUK-BET TERMALICA	2	0	2
	WARTA POZNAŃ	2	0	2
14	CRACOVIA	2	-1	1
15	GÓRNIK ŁĘCZNA	2	-2	1
16	PGE FKS STAL MIELEC	2	-2	1
17	WISŁA PŁOCK	2	-2	0
18	GÓRNIK ZABRZE	2	-4	0

OBSERWUJ I OZNACZAJ
@wislaplockska



KIBICUJ TAM, GDZIE CHCESZ!
WYPROBUJ NOWY INSTA STORIES FILTR!